

LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se á noite terças — e sextas — feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Książ Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 12\$000 płatna z góry; w Argentynie 6 pezów; w Polsce 14 zł.; w Ameryce Północnej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 538
Adres dla listów: Curitiba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil
Adres telegraficzny: Redacção „Lud” Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy	5\$000
Od 1 „ „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń	\$300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. niżki	
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam	3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.	

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarczyk — Kubisa i Floreckiego.
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.



3-ci Maj



Rok rocznie Naród Polski obchodzi uroczyste dzień 3 maja, jako dzień rocznicy wielkopomnej Konstytucji uchwalonej w 1791 r.

W dniu tym oddajemy cześć twórcom Konstytucji 3-go Maja i podziwiamy szlachetny ich wysiłek dla dobra Ojczyzny.

W dniu tym w sercach Polaków rodzi się wielka radość i usprawiedliwiona dumą z wielkości naszych przodków.

W dniu tym budzi się silniejsze poczucie jedności narodowej; uczymy się członkami jednej wielkiej rodziny, wyposażonej w nieoceniony skarb: pięknego języka ojczystego, wiary św. katolickiej, tradycji i obyczajów przodków.

W dniu tym w całej Polsce i poza jej granicami, gdzie tylko tętni życie polskie, odbywać się będą, na cześć twórców Konstytucji, nabożeństwa dziękczynne, obchody i akademje patriotyczne.

Dzień 3-go Maja jedynakże nie tylko jest świętem Narodu Polskiego. Dziwnym zbiegiem okoliczności, dzień 3-go Maja to także wielkopomna rocznica odkrycia Brazylii, którego w r. 1500 dokonał portugalski żeglarz Pedro Alvarez Cabral.

Dla Polonii Brazylijskiej jest to zatem podwójna, tem bardziej droga uroczystość narodowa polsko-brazylijska. To też Kolonia Polska rok rocznie uroczyste święci ten dzień, wspominając z podziwem szlachetność i poświęcenie tak twórców Konstytucji 3-go Maja jak męstwo i odwagę odkrywcy Brazylii.

Święto narodowe 3-go Maja jest także najlepszą chwilą przypomnienia sobie obowiązków wobec Starej i Nowej Ojczyzny.

Oba kraje mają nowe, przystosowane do obecnych czasów, Konstytucje. Czy jednak interesujemy się nimi, czy staramy się poznać prawa i obowiązki, jakie Konstytucja nakłada na obywatela?

W dniu święta narodowego powinniśmy się zastanowić czy mamy w szacunku i poważaniu nasze skarby narodowe, zdobyte pracą i wysiłkiem naszych przodków?

Czy duchowe bogactwa narodowe, rodzice przekazują dzieciom, nauczyciele-uczniom?

W dniu tym, Drogi Czytelniku rozważ, czy jesteś czynnym członkiem jakiegoś towarzystwa polskiego?

Czy wspierasz datkiem szkołę i posyłasz do niej regularnie swe dzieci.

Czy interesujesz się sprawami społecznymi?
Czy czytasz pisma polskie?
Czy je popierasz i rozpowszechniasz?
Czy pamiętasz o tem, że obowiązkiem narodowym jest łączyć się w własne organizacje, kształcić swe dzieci i pobierać polskie pisma?

Nad temi obowiązkami narodowymi i społecznymi, zastanów się, Kochany Czytelniku, w dzień święta narodowego, 3-go Maja.

IZBA DEPUTOWANYCH uchwaliła podwyższenie pensji WOJSKOWYM I URZĘDNIKOM

Po dość gorących dyskusjach, Izba Deputowanych uchwaliła w trzecim czytaniu w ubiegłą sobotę, ostatecznie, projekt podwyższenia pensji wojskowym i urzędnikom federalnym.

Według nowo przyjętej ustawy, z dniem 1 lipca b. r. jak podaje „Gazeta do Povo” mie sięczne pobory będą następujące: generał dywizji lub brygadier 5.000\$; generał brygady lub kontradmirał 4.300\$; pułkownik lub dowódca tak zw. capitão de mar e guerra 3.500\$; podpułkownik i kapitan fregaty 3.000\$; major i kapitan korwety 2.600\$; kapitan i zastępca kapitana 2.100\$; pierwszy porucznik 1.600\$; drugi porucznik 1.300\$; aspirant marynarki i podporucznik 1.000\$; podoficer (sub-oficial) 900\$; sierżant-adjuant 700\$; pierwszy sierżant 600\$; drugi sierżant 520\$; trzeci sierżant 450\$;

kapral (primeiro cabo) 300\$; segundo cabo 250\$; żołnierz zaangażowany, marynarz drugiej klasy i strzelec 200\$; żołnierz specjalista i marynarz trzeciej klasy 150\$; oboznik i rekrut 60\$; kadet z najwyższego kursu 100\$; kadet na 1, 2 i 3-im roku 60\$; muzykant: I klasy 600\$; II kl. — 520\$; III kl. — 450\$; strażacy: II klasa — 250\$; III kl. — 220\$; kucharz i piekacz I kl. — 360\$; II kl. — 300\$; policjant 230\$; kucharz III kl. — 240\$; fryzjer I kl. — 340\$; II kl. — 320\$; III kl. 300\$.

Urządniccy federalni cywilni również otrzymają podwyżkę pensji. Podajemy tutaj nie ich całe pobory miesięczne, lecz tylko o ile podwyższono pensje urzędników. Ministrom Najwyższego Sądu, ministrom Państwa i głównemu prokuratorowi Republiki podwyższono pen-

się o sumę 1.500\$; innym ministrom cywilnym i wojskowym Najwyższego Sądu Wojskowego, Trybunału Kontroli Skarbu, dezembargadorom Trybunału Apelacyjnego, głównemu konsultorowi Republiki i głównemu prokuratorowi o 1.000\$.

Głównemu prokuratorowi Najwyższego Trybunału Wojskowego, sędziom federalnym i ich zastępcom, sędziom z prawa Dystryktu Federalnego, prokuratorowi Trybunału Administracji Matynarki, audytorom Sądów Wojskowych i t. p. o 500\$.

Dyrektorom ministerjalnym i Deputowanym i Senatowi t. p. o 500\$.

Profesorom katedr wyższych i średnich zakładów nauczania, prokuratorom Republiki w stanach i delegatom Policji Dystryktu Federalnego o 400\$.

Wszystkim innym urzędnikom, którzy pobierają pensje w wysokości 3.000\$ lub wyższą podwyższono o 350\$.

Wszystkim urzędnikom o pensji 1500\$ lub większej podwyższono o 300\$ a następnie do pensji 1000\$ — 250\$ do pensji 500\$ — 200\$ do pensji 300\$ — 150\$ do pensji poniżej 300\$ podwyższono o 100\$.

Uchwalono również pensje dla weteranów wojny paragwajskiej w wysokości 200\$ miesięcznie.

Powyższą uchwałę o podwyższeniu pensji przyjęto 118 głosami przeciw 31.

Więść o uchwaleniu podwyższenia pensji przyjęty z radością i zadowoleniem sfery wojskowej i urzędniczej, natomiast rolnicy kupcy i przemysłowcy lękają się nowych podatków bo dotychczas niema innego źródła na pokrycie prawie 500 milionów, które państwo będzie musiało znaleźć na pokrycie zwiększonych pensji.

Wiadomości z Polski

ZBLIŻENIE POLSKO-LITEWSKIE

Paryskie dzienniki piszą, że podsekretarz Spraw Zagranicznych Włoch p. Fabio Suvich i minister Spraw Zagranicznych Polski p. Beck odbyli konferencję na której minister Beck miał wyrazić zgodę, ażeby Włochy pośredniczyły u przedstawicieli Polski i Litwy w Rzymie w sprawie nawiązania stosunków ścisłych Polski z Litwą.

HARCERSKIE VOTUM NA JASNEJ GÓRZE

Harcerstwo polskie w dowód głębokiej czci i miłości dla Królowej Korony Polskiej — Matki Boskiej Częstochowskiej, idąc za radą naczelnego kapelana zjazdu, postanowiło złożyć votum harcerskie na Jasnej Górze. W czasie złotu jubileuszowego w Spale wyjedzie specjalna delegacja wraz z liczną grupą instruktorów na Jasną Górę. Votum będzie miało kształt srebrnego krzyża harcerskiego. Czyn ten wyraźnie zadokumentuje głębokie przywiązanie naszej młodzieży harcerskiej do Królowej, co jasnej broni Częstochowy.

Echo o zgonie ś.p. Józefa Stańczewskiego

Nagły i niespodziewany zgon ś.p. Józefa Stańczewskiego wzbudził powszechny żal nie tylko na terenie Polonii Brazylijskiej, lecz także w Polsce.

Przytaczamy wyjątki niektórych listów lub pism przesłanych do Związku Tow. „Oświata” i Redakcji „Ludu”, których, jak wiadomo, Zmarły był gorliwym współpracownikiem.

„Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” z Poznania, której protektorem jest sam J. Em. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski tak pisze do Zarządu „Oświaty”:

Więść o śmierci ś.p. Józefa Stańczewskiego dotknęła niezwykle boleśnie nasze Stowarzyszenie, które żywo pamięta tę szlachetną postać nieustraszonego apostoła dla sprawy polskiej i katolickiej wśród rodaków w Brazylii.

Gdy w ubiegłym roku z okazji pobytu w Polsce odwiedził biuro naszej organizacji w Poznaniu prosząc o materiał oświatowy dla Związku „Oświata” przebiegało w nim gorące umiłowanie powierzonej mu sprawy.

Wierzymy niezłomnie, iż zasługi Zmarłego dla Kościoła i Narodu zostaną trwałe pomniki w sercach naszej braci wychodźczej w Brazylii.

Nabożeństwo żałobne z ramienia naszej organizacji odbyło się dnia 16-go marca w kaplicy Przemienienia Pańskiego.

Poznań, 25 marca 1935.
Adolf Hr. Bułński prezes
Ks. dr. Stanisław Janicki Delegat J. Em. Ks. Kardynała Prymasa
Anna Smoczyńska wiceprezes.

Ofiacyjny Biuletyn Świątowego Związku Polaków z Zagranicy z dnia 1.III.35 pisze:

W nocy dnia 8 lutego r. b. zmarł nagłe w miejscowości Marumbi dos Elias w Brazylijskim stanie Paraná Józef Stańczewski, rodem z Wąbrzeźna na Pomorzu, nauczyciel i literat, jeden z czołowych działaczy katolickiego Związku Towarzystw „Oświata”.

Zmarły wyjechał do Brazylii w r. 1921; był współpracownikiem wielu pism w Polsce i Brazylii; opracował bibliografię dzieł, dotyczących Polski i Polaków, w językach: hiszpańskim i portugalskim, oraz prac polskich o Ameryce Łacińskiej. Wydał w języku portugalskim książkę p. t. „Polska w literaturze brazylijskiej, kilka zbiorów poezji oraz sporo prac pomniejszych. Pozostawił w rękopiśmie między innymi:

„Szkice Ibero amerykańskie” i „Wybitni Polacy w Ameryce Południowej”. Ś.p. Stańczewski posiadał bogatą bibliotekę, zawierającą szereg rzadkich druków, między innymi trzy historie Polski w języku portugalskim.

Zmarły był dobrym Polakiem, aktywnym publicystą, a jego działalność nauczycielska zjednała mu uznanie naszych rodaków w Brazylii.

Polska Katolicka Agencja Prasowa w Warszawie w biuletynie z dnia 19-go marca b. r. pod nagłówkiem „Śmierć wybitnego działacza wśród wychodźstwa” pisze:

W dniu 9-go ubiegłego miesiąca zmarł nagłe w Rio Azul w Paraná (Brazylja) w 36-tym roku życia zasłużony dla sprawy Narodu i Kościoła wśród polskiego wychodźstwa ś.p. Józef Stańczewski. Zmarły pochodził z Wąbrzeźna na Pomorzu. Ś.p. Stańczewski pracował jako nauczyciel polski i brał czynny udział w pracach Związku „Oświata”. Życie jego było pełne poświęceń i ukończenia służby, pozostawił stercz prac naukowych. Przedwczesna śmierć jego okryła wielkim żalem całą Polonię Brazylijską, toteż pogrzeb stał się wielką manifestacją i wyrazem uczuć, jakie zmarły zdołał sobie zaskarżyć.

P. Stanisław Zieliński z Warszawy, autor cennego Słownika Polskich Pionierów Kolonialnych i Morskich, w liście do Redakcji „Ludu” pisze:

„W dwa dni po wysłaniu kartki do ś.p. Stańczewskiego dowiedziałem się o jego odejściu. Nie chciałem wierzyć, aż nie otrzymałem potwierdzenia od Ks. Rzymulki.

Sirata, bardzo wielka sirata. Rzadko kto może ją tak ocenić jak ja. Miałem wspólne zainteresowania; to co ja robię w szerszym planie, on opracowywał w odniku Ibero-amerykańskim i to w szeroko zakrojonym zakresie i już bardzo wiele zdziałał, a była pewność, że stworzy jeszcze bardzo wiele. Specjalista i jedyny, który się szczerze i z entuzjazmem zabrał do studowania stosunków polsko-ibero-amerykańskich... Miałem dla Stańczewskiego szacunek i polubiłem go, aczkolwiek dzieliły nas poglądy polityczne, ale te w dziedzinie naszych wspólnych zainteresowań nie odgrywały żadnej roli... Niestety, śmierć nieubłagana na współpracę tej polozła kres.

Dla zadokumentowania swoich wobec zmarłego uczuć, pozwałam sobie wysłać 10 zł. miłośnicie 5 zł. na nagrobek i 5 zł. na wydanie życiorysu Stańczewskiego.

Bardzo liczne dzienniki w Polsce i Ameryce Północnej zamieściły wspomnienia o zmarłym. Tutaj przytoczymy jedynie wspomnienie pośmiertne zamieszczone przez największy tygodnik w Polsce „Przewodnik Katolicki” z Poznania. Pod tytułem „Zgon na obczyźnie ale wśród swoich” zamieszcza fotografię Zmarłego i następujące słowa.

Z początkiem b. m. doszła nas smutna wiadomość, że w Brazylii, w szkole na kolonii Marumbi, zmarł na udar serca w 36 r. życia ś.p. Józef Stańczewski, który od r. 1927 do końca

roku 1929 był członkiem Redakcji „Przew. Katolickiego”. W roku 1930 wyjechał do Brazylii, gdzie już poprzednio pracował, przed objęciem obowiązków w naszej Redakcji, jako nauczyciel w szkołach polskich i redaktor „Ludu”, pisma dla wychodźców, bardzo wśród nich poczytnego. S. p. Józef Stańczewski pochodził z Warzeźna na Pomorzu. Jakkolwiek wojna nie pozwoliła mu dokończyć studiów gimnazjalnych, pracą własną potrafił uzupełnić swoje wykształcenie. Szczególnie troskliwie zajął się utworami literatury polskiej w Brazylii i brazylijską literaturą o Polsce. Prace jego w tym zakresie ukazywały się w polskich czasopiśmie i w osobnych broszurach. Prócz tego opracowywał s. p. Stańczewski żywoty świętych, nie licząc licznych artykułów i wierszy, pomieszczonych w różnych pismach.

Przed kilku miesiącami bawił w Polsce na Zjeździe Polaków z Zagranicy. Przyszło było słuchać z jakimi trudnościami spotykał się na tym zjeździe u pewnych osób, którym nie miało być jego katolickie, otwarte stanowisko.

Ciężko dotkniętym śmierecią młodego, a pełnego nadziei syna rodzicom składa Redakcja wyrazy serdecznego współczucia, a Czytelników Przewodnika Katolickiego prosi o „Wisznie odpoczywanie” za duszę Zmarłego.

Sprawdza się przysłowie, że dopiero po śmierci ocenia się należycie utratę i zgon zasłużonych ludzi.

S. p. Józef Stańczewski za studiów się wiele dla Polonii Brazylijskiej; nie żałujmy groza na jego nagrobek.

Ks. Jan Pałka.

Z Brazylii

INSTALACJA SENATU

W Rio w pałacu Mourae od było się wczoraj pierwsze instalacyjne posiedzenie senatorów pod przewodnictwem ministra Edwarda Espinoli. Prezydentem Senatu został wybrany senator Medeiros Netto.

W posiedzeniu wzięli udział obaj senatorowie z Parany pp. Antonio Machado Lima i Flavio Guimarães.

DEPUTOWANY NA 48 GODZIN

Dzienniki rioskie donoszą, że Izba Deputowanych nadała w ubiegły piątek mandat poselski p. Turibio Pereira da Silva w miejsce ustępującego deputowanego Gilberto Gabeira. P. Turibio będzie deputowanym tylko w przeciągu 48 godzin, ponieważ na drugi dzień to jest w ubiegłej soboty wygasną wszystkie mandaty obecnej Izby Deputowanych.

Pomimo tak krótkiego czasu sprawowania mandatu poselskiego p. Turibio Pereira da Silva będzie przysługiwał zwrot kosztów poselskich w wysokości 3.000\$000.

JAPONIA OFIARUJE POŻY CZKĘ BRAZYLIJI

Dzienniki rioskie donoszą, że Japonia ofiaruje Brazylii pożyczkę w wysokości 40 milionów dolarów na 5 proc. na 15 lat płatną w towarach, przy czym Japonia zobowiązuje się nie eksportować tych towarów do tych krajów, z którymi Brazylija utrzymuje stosunki handlowe; w zamian za to Japonia żądałaby wolnego wstępu do Brazylii większej liczby emigracji japońskiej.

NOWY GUBERNATOR STANU PARÁ

W stanie Pará, wskutek ostatnich nieporozumień przy wyborze majora Baraty, odbyły się nowe wybory. Gubernatorem został wybrany p. José Carneiro da Gama Malcher; senatorami zostali wybrani pp. Abel Chermont i Abelardo Conduru.

MAŁO MÓWIĆ, DUŻO ROBIĆ.

Takie oto mądre słowa wypowiedziała w wywiadzie udzie-



Jak już donosiliśmy, DR. JAN ALEKSANDER DOBROWOLSKI, nasz rodak znakomity lekarz, otworzył już swe konsultorium na Placu Tiradentes Nr. 322 (obok fabryki czekolady Basgala) i przyjmuje chorych.

Wybitnego lekarza polecamy naszym Czytelnikom, gdyż jako nasz rodak i znający nasz język i charakter, łatwiej niż ktokolwiek obcy Dr. Dobrowolski może odgadnąć każdą nawet najbardziej zagadkową chorobę i odpowiedniemi lekarskiemi uleczyć chorego. Zresztą obowiązuje nas także przysłowie „swój do swego”.

Szan. Panu Dr. Janowi Dobrowolskiemu Redakcja „Ludu”, zamieszczając Jego podobiznę, życzy mu wszelkiego powodzenia

lonym „Gazeta de Noticias”. Dr. Nathercia Silveira Pinto da Rocha, gdy ją pytano, co myśli o kwestji kobiecej w Brazylii.

GWALTOWNA BURZA W PETROPOLIS

W ubiegłą niedzielę po południu nad Petropolis i Niecheroy przeszła gwałtowna i ulewna burza, która spowodowała powódź i sparaliżowała ruch uliczny.

KURTYTYBA ARTYSTA PARAŃSKI P. ZACO PARANÁ W KURTYTYBIE

Jak się dowiadujemy, do Kurytyby przybył na krótki pobyt znany artysta, nasz rodak, p. Jan Zak (Zaco Parana), znany ze swych wysoko cenionych prac rzeźbiarskich, między innymi, pomnika „Siewca Polski” w Kurytybie.

P. Jan Zak przybył do Parany, ażeby odwiedzić swego starego ojca, który mieszka w Dorizone.

Wybitnemu Rodakowi życzymy, ażeby na ziemi parańskiej spędził jaknajmilej chwile wypoczynku.

OKRADZENIE

Do mieszkania prof. Uniwersytetu, Dr. Anibala Virmond Junior, znajdującego się przy ulicy Bento Vianna nr. 30 ukradli się złodzieje i skradli wiele cennych przedmiotów.

São Paulo

O ZAKAZ UKAZYWYWANIA SIĘ W ZIELONEJ KOSZULI NA ZGROMADZENIU KONSTYTUANTY

Dzienniki paulistańskie donoszą, że do prezydium Zgromadzenia Konstytuandy Stanu São Paulo ma wkrótce wpłynąć wniosek, ażeby Izba nakazała deputowanemu, integraliście Carlosowi Faisbanckowi ukazywania się w czasie posiedzeń Konstytuandy w zwykłym ubraniu, a nie w zielonej koszuli, jak dotąd czynił ów deputowany integralista.

Inni deputowani uważają, że partyjny strój, polegający na noszeniu tylko koszuli bez marynarki, nie jest odpowiedni dla gmachu i posiedzeń Konstytuandy.

BOGATY ŻEBRAK

W São Paulo na ulicy Direita policja uwięziła żebrzącego Niemca Hermana Hoppera, lat 56, bez stałego zamieszkania.

Podjeźrzany żebrak został od prowadzony na policję. Przeprowadzona rewizja odzieży żebraka wyjawiała, że Hopper miał przy sobie 4 310\$500.

Jak stwierdzono w aktach policyjnych, Hopper był już poprzednio aresztowany za żebractwo i w tedy również znaleziono u niego kwotę 4.000\$000

Rio Grande do Sul NA CZĘŚĆ KOLONJI POLSKIEJ

Z Porto Alegre donoszą, że prefektura São João de Camaguan (Rio Grande do Sul) na znak uznania pracy polskich kolonistów na różnych polach ich działalności, postanowiła nadać jednemu z dystryktów tegoż municyplum nazwę „Tadeusz Kościuszko”. W dystrykcie tym zostanie wzniesiony w początkach przyszłego roku (marcu) pomnik na cześć Tadeusza Kościuszki.

W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLIJI

— Minister Wojny udzielił pozwolenia firmie Reis i Skana do zbudowanie fabryki zapalek w miejscowości Guarulhos.

— Minister Spraw Zagranicznych p. J. C. Macedo Soares wręczył ambasadorowi Francji p. Hermite odznaczenie „Cruzeiro do Sul”.

— W Goyaz w miejscowości Itapemirim szerzy się żółta febra.

— W S Paulo pianista Bermo Mojszewicz, z Polski, urządził dnia 2 go maja b. r. koncert.

— W Santos w japońskim pensjonacie przy ulicy Bittencourt pobili się dwaj marynarze japońscy z okrętu „Arabia-Marú”.

— Ma ulicy 28 de Setembro w Santos jacyś osobnicy napadli na sprzedawcę ulicznego Szymona Jurkiewicza i zadali mu szereg ran.

— W Minas Gerzes wszczęto kampanję przeciw owadom niszczącym zasiewy.

Ostatnie wiadomości

— Na specjalną manifestację w dniu 3-go maja w Warszawie przybędzie 5.000 byłych uczestników powstania na Górnym Śląsku. Dzień ten jest również rocznicą wybuchu 8-go powstania górnośląskiego. Byli powstańcy śląscy pragną w ten sposób zamaniifestować swą niewstrąbną łączność z Polską.

— Przybyły do Gdańska premier pr. ki Goering został urzędownie powitany przez prezydenta i senatora Greisera i komendanta nazistów gdańskich Foslera, następnie Goering i Greiser, przemawiając na zebraniu, agitowali za utrzymaniem duchowej łączności Gdańska z Rzeszą.

— Zapisy do szkół na Górnym Śląsku wykazują stały wzrost młodzieży polskiej. W okręgu katowickim procent dzieci polskich wynosi 93 procent, w pszczyńskim 97, w rybnickim 96, w lublińskim 97.

— Dekret prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządza zamknięcie sesji sejmiku śląskiego.

— Port gdański osiągnął w marcu nowy rekord w obrocie towarów, wynoszący 741 tysięcy ton; w lutym było 485 tysięcy ton.

— Prasa warszawska zaznacza, że nowomianowany litewski gubernator Kłajpedy, Kurkaskas, jest bliskim krewnym hr. Włodzimierza Zubowa, znanego ze swej zeszlatorocznej podróży do Polski. Zubow przyjeżdżał był wówczas w Belwederze przez marszałka Piłsudskiego, którego jest krewnym.

— Do dnia 21 go marca wpłynęło na ręce Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi 659.000 złotych od Polaków ze Stanów Zjedn. Ogółem Polacy z zagranicy przysłali 956.000 złotych.

— W Lizbonie złożony przysięgę konstytucyjną powtórnie obrany prezydent Portugalii, marszałek Carmona.

— W Strasburgu odbył się zjazd katolickich studentów francuskich.

— W Lourdes odbyło się zamknięcie Roku Świętego; w uroczystościach prócz kilku kardynałów, arcybiskupów, biskupów, brał udział przedstawiciel Ojca św. kardynał Paelli.

— W Hollywood brazylijski aktor Raul Roulien uległ wypadkowi złamania palca i ręki.

RODZICE PAWŁA BARANKA MAJĄ DO ODEBRANIA SPADEK

Ubiegłej soboty zgłosił się do naszej Redakcji pewien „felton” z budującej się drogi zwanej „Estrada da Ribeira” i przelił nas o powiadomienie za pomocą „Ludu” rodziców zmarłego przy pracy na „Estrada da Ribeira” Pawła Baranka, po którym mogą oni otrzymać dość znaczne ubezpieczenie w jednej z Kompanij Ubezpieczeniowych.

Podobno zmarły Paweł Baranek miał odejść już dawniej od rodziców, którzy zamieszkują prawdopodobnie w okręgu Marechal Mallet.

WIĘC KIEDY.

— Wiesz przecie dobrze, Michasiu, że ci nie wolno hałasować, jak tatuś śpi.

— A jak nie śpi, a ja hałasuję, to mnie bije. Kiedy więc mam hałasować?

OD BEKI

W jednym z marcowych numerów „Ludu” zamieściliśmy statystykę przeprowadzoną i nadesłaną nam do ogłoszenia przez Komitet Organizacyjny Pomorza Katoryjskich.

Sprawa tak ważna i tak interesująca jak statystyka Polaków powinna była i rzeczywiście znalazła odgłos wśród Czytelników „Ludu”. I musimy dodać, że dyskusja w okolicy takich zagadnień, jak ta, jest bardzo pożyteczną, albowiem dany przedmiot oświetla się należycie i ustala jego wartość obiektywną.

Tę zapewne intencją natehnił, Ks. prob. Góral, długoletni proboszcz jednej z parafii katoryjskich, zabrał głos w tej sprawie; podkreślił należycie zasługę autorów statystyki ale też nie zamykał oczu na niedokładności, jakie się zakradły przy jej przeprowadzeniu. Pewne swe spostrzeżenia ogólne dołączyła także Redakcja.

Jednakże tak Ks. prob. Góralowi jak i Redakcji, omawiającym krytycznie statystykę i podnoszącym pewne niedokładności, chodziło o ustalenie i ugruntowanie prawdziwości statystyki, a bynajmniej nie było ich zamiarem pomniejszać zasługi jej autorów. Wszak wiemy, że wysiłek i poświęcenie nie zawrze idą w parze z wynikami i skutkami.

Inaczej niestety pojmuje tą sprawę Komitet a względnie jego referent p. Wachowicz.

W artykule, który zamieszczamy na ostatniej stronie p. Wachowicz pisze: „W 23 nr. „Ludu”, Ks. J. Góral przeczy, że Komitet spisu ludności polskiej w Santa Catarynie, że przeprowadził statystykę nad którą mogłoby się 82 obywateli przez przeciąg dwóch lat, i twierdzi że wszyscy trzymają się ogólnej liczby 15 tysięcy, więc nie może być 30.671 polaków.”

Pierwsze to zdanie artykułu jest niejasne ponieważ w języku polskim wyrażenie „przeczy...” że jest przeprowadził oznacza twierdzenie czegoś przeciwnego, w tym wypadku, że dobrze przeprowadził. Sądymy jednak, że jest to pomyłka ze strony autora, i że chciał wyrazić, iż Ks. Góral twierdzi, że Komitet że przeprowadził statystykę.

Przedewszystkiem Ks. Góral nie przeczy ani nie twierdzi, ani też nie potępia w ezambut statystyki, lecz wytyka pewne niedokładności. Zresztą pozostawiamy samemu Ks. Prob. Góralowi, sprostowanie mylnie tłumaczonych jego intencji i komentarzy.

Chcemy tu jedynie zaznaczyć, że dyskusja nad statystyką jest zupełnie celową i pożyteczną ale nie należy gorączkować się przy niej, ani też mylnie jej tłumaczyć, że pragnie ktoś pomniejszenia zasług autorów, a tem mniej rzeczywistej liczby Polaków. P.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— P. Andrzej Kudła, Peronne, Francja. Informacje w sprawie przyjazdu do Brazylii podajemy w „Ludzie”. Prenumerata trzymiesięczna „Ludu” w Francji wynosi 8 franków fr., „Lud” posyłamy.

— P. Leon Niekraszewicz—Informacje o sprawowaniu rodziny podajemy na ostatniej stronie.

Dr. Sylwino Pde Araujo VORONOFF wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

Kobieta jest ocaloną.

Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczone rosyjski wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**. Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zacyciu lekarstwa Fluxo Sedatina doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi; organizm jej został uregulowany, wszelkie bóle znikły na zawsze.

Fluxo Sedatinę zalecają lekarze i akuszerki.

Fluxo Sedatinę używa się we wszelkich szpitalach i Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatinę można nabyć w aptekach.

Na zadanie daje się porady przysyłającym znaczki na list

RIO — Rua Altandega 105.

Obchód 3-go Maja w Abranches

ODBĘDZIE SIĘ 5-go MAJA, W NIEDZIELĘ.

W programie: o godzinie 10 tej wymarsz ze szfandarami z gmachu Towarzystwa Króla Władysława Jagiełły do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie powróci do domu Towarzystwa, gdzie odbędzie się akademja. Po akademji szarasko, loterja i t. d.

Zapraszamy wszystkich Rodaków.

Uwaga! Omnibus z napisem **ABRANCHES** będzie odchodził z Placu Tiradentes zaczynając od 8 godziny rano aż do wieczora i kursować będzie co godzinę.

Ks. Biskup Dr. Teodor Kublun

Z mej podróży apostojskiej wśród naszego wychodźstwa W POŁUDNIOWEJ AMERYCE

W polskiej parafii w głębi Brazylii

(Ciąg dalszy)
Guaranym — polska parafia w głębi Brazylii.

Przeżyłem kilka niezapomnianych dni, pełnych najmilszych wrażeń w tej pięknej polskiej parafii w głębi Brazylii. Przyczyną się do tego wprost wymiarowa pogoda, jaka panowała tu podczas mego pobytu. Było wprawdzie gorąco, wszak tu w Brazylii w listopadzie już jest początek lata, ale nie było jeszcze takich upałów, jakie mi dokuczały w Misionios. Przedewszystkiem jednak przyczyni się do uprzyjemnienia mi pobytu mój miły gospodarz, czcigodny ks. dziekan Wróbel ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, pochodzący, jak ja sam, ze Śląska. Piękna to postać kapłana misjonarza o ostrych, ascetycznych rysach twarzy, przyjemnym jednak zawsze pogodnym uśmiechniętym, wesołym. Już przeszło 27 lat pracuje wśród naszych rodaków w Brazylii, a w samem Guaranym 13 lat. W parafii swojej jest wprost zakochany, uważając tę placówkę polską za najlepszą i najpiękniejszą ze wszystkich. Rzeczywiście ma być z czego dumny. Bo kraj jest uroczy a lud nasz, który się tu osiedlił, bardzo dobry i szczery. Piękne jest miasteczko, położone na niskich pagórkach wśród nieco wyższych wzgórz, pokrytych bujną zielenią. Charakter jego jest jeszcze całkiem kolonialny. Wyższa cywilizacja tu jeszcze nie dotarła. Do najbliższej stacji kolejowej jest przeszło 40 kilometrów, a trudno do niej się dostać, bo droga, szczególnie w porze deszczowej są złe. Domy niskie, parterowe, są budowane przeważnie z drewna. Drewniany jest także kościół, zewnątrz

prosty i skromny, wewnątrz bardzo miły, barwny, jak nasze kościółki na wsłach. Obok niego wznoszą się już mury nowego kościoła, obszerniejszego zewnątrz piękniejszego, ale budowa posuwa się bardzo powoli, bo i tu zaznacza się kryzys i przezeń spowodowany brak gotówki. Z tego też powodu polskie Siostry ze Zgromadzenia Rodziny Marij, które tu od kilku lat pracują, nie mogą wykonać dużego, muirowanego zakładu, w którym ma być umieszczona szkoła i internat dla dziewcząt i młodzieży. Na razie uczą i mieszkają w ciasnych, niewygodnych chatkach. Miasteczko liczy około 800 mieszkańców, w obrzymiejszą większość polskiego pochodzenia. Trudnią się oni, jak już powiedziałem, przeważnie handlem i przemysłem, zaopatrując kolonistów na linjach w potrzebny towar i skupując od nich produkty rolne. Spółkałem między innymi ludzi o dużej inicjatywie i przedsiębiorczości, jak np. trzech braci Hamerskich, którzy nad brzegiem rzeki Comandaha, płynącej wartkim prądem tuż przy miasteczku, wspólnymi siłami stworzyli i prowadzą elektrownię, tartak, młyn i stolarnię, zajmując się przytem jeszcze rolnictwem na obszarze 150 hektarów ziemi. Z szerokiemi masami kolonistów spółkałem się w niedzielę 18-go listopada. Przybyli oni tysiącami z dalekiej okolicy, na koniach i na wozach. Całe miasto przemieniło się jakby w jeden wielki małowniczy obóz. Lud dostojny, zdrowy, widać także umotywniony. Dział w parafii wielka uroczystość, nie tylko dlatego, że przybył biskup z Częstochowy, ale że ma się odbyć pierwsza

Komunja dzieci. Jest ich około 160 chłopaków i dziewcząt. Wprowadzam ich do kościoła, który wnet się przepelnia. Nastroj podczas uroczystości Mszy św., która odprawiam, jak u nas w kościołach wiejskich, lud w skupieniu słucha słowa Bożego, modli się, śpiewa piękne polskie pieśni religijne. We wzorowym porządku dzieci przysięgają do stołu Pańskiego. Wzniosłe nabożeństwo kończy się odsplinowaniem z mocą i wiarą naszego hymnu narodowego: «Boże coś Polskę».

Powitanie w szkole

Do głębi duszy wzruszenie opuszczamy kościół, by udać się do pobliskiej sali szkolnej. Sala, choć dość duża, może pomieścić tylko małą część zebranej ludności, ale przez otwarte okna i drzwi wszyscy mogą brać udział w uroczystym powitaniu, jakie mi tu urządzają i wszyscy mogą słyszeć słowa, które do nich wypowiadam. Witają mnie kwiatami, przemówieniami i wierszami, wygłoszonymi przez dzieci pięknym językiem polskim, prawie bez akcentu obcego. W chórze dzieci szkolnych, bierze udział także brazylijska, kolorowa dziewczynka, śpiewając z nemielszym, niż one zapamiętałe, nasze polskie pieśni narodowe. Nie mogę się oprzeć głębokiemu wzruszeniu, kiedy słyszę, że dzieci te, tak poprawnie mówiące po polsku, i z takim zachwytem śpiewające polskie pieśni, już należą do trzeciego, a nawet czwartego pokolenia, pochodzącego od pierwszych pionierów, którzy jeszcze Polskę widzieli. Jak wielka, jak głęboka musi być miłość do ojczyzny w duszach naszych wychodźców, kiedy z taką troską dbają o zachowanie ojczystego języka w rodzinach swoich i w szkołach, które wznoszą w tym celu i utrzymują! A przeto dziećmi ich mówią również poprawnie i gładko językiem portugalskim, który jest językiem urzędowym Brazylii. Mogłem się o tem przekonać, kiedy na za-

kończeniu wzniosłej uroczystości zaśpiewały nie tylko polski, ale także brazylijski hymn narodowy.

U wychodźców naszych na linjach

Niemniej piękne chwile, jak w tę niedzielę «sede», przeżyłem na «linjach», z których kilka odwiedziłem w następnym dniu. Byłem na linjach: Silva Jardim, Bom Jardim, Harmonia, Campo Novo, Timbo i do Mei. Na pierwszych dwóch linjach znajdujących się oprócz szkoły także kaplice drewniane w pięknym polskim stylu, na innych tylko szkoły polskie. Wszędzie zebrali się większe lub mniejsze rzesze ludu naszego, witając mnie serdecznie często, że żami w oczach. Po nabożeństwie lub zebraniu w szkole wszędzie urządzałem z nimi pogadanki, opowiadając im o Polsce, o Częstochowie i zachęcając ich do zachowania naszych staropolskich zwyczajów, naszej

wlary świętej i naszej polskiej mowy. Oni zaś ze swej strony opowiadali mi o swych przeżyciach w lutaczem swoim życiu, o walce swojej z lasem i stepem, gdy zdobywali ziemię, o swoich obecnych troskach, prosząc mnie o modlitwę przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, by nadal wytrwali w wierze św. i miłości do ojczyzny, o pozdrowienie braci drogich w starym kraju, za którymi nie przestali tęsknić, mimo że im tu, w drugiej ojczyźnie, dobrze się powodzi. Ta tęsknota często i mnie ogarniała, szczególnie kiedyśmy razem zaśpiewali nasze polskie pieśni religijne, narodowe i żołnierskie. Śpiewaliśmy je pod palmami, ale z myślą o naszych polskich lipach, świerkach, zielonych łąkach i łąkach zboża. Wśród puszczy brazylijskiej wyrosła w duszach nigdy nie zapomniana, miła ojczyzna nasza. (C. d. n.)

Zasługi Kościoła dla ludzkości

Pod takim tytułem ukazała się rozprawka bardzo na czasie, przedstawiająca niepomierne zasługi Kościoła Katolickiego w rozwoju ludzkości ze stanowiska historycznego. Pożyteczna nie tylko dla wiernych ale i przedewszystkiem też potrzebna dla obywateli i niechętnych, gdyż wzbudzić w nich może saucunek dla tej instytucji Chrystu-sowej.

Rozprawka ta przedstawia w sześciu rozdziałach doniosłą rolę Kościoła w rozwoju rolnictwa i miast, nauki i sztuki, w niesieniu niewolnictwa rozwoju prawodawstwa świeckiego i w obronie uciskanych, w wywołaniu i podniesieniu kobiecy ze stanu niewolniczego, w działalności charytatywnej, w rozbudowie szpitalnicztwa i higieny, wreszcie w dokonaniu charakterów. Słowem — poprzez 19 wieków Kościół ani na chwilę nie przestął się troszczyć o całokształt zbiorowości ludzkiej, ujmując wszystkie

dziedziny w niezawodne swe twórcze dionie i prowadząc je na drodze normalnego postępu do wyżyn rozwojowych. Kultura zaś w szczególności — jak powiedział Bruckner — to dzieło Kościoła: on stworzył szkołę, naukę i księgi, on postawił zadaniami sztukom pięknym, architektury, do rzeźby i śpiewu, a niwę duchową przeorał jak nikt i nie przed nim ani po nim. Książeczka ta, napisana jasno i zwięźle, powinna znaleźć jak największe rozpowszechnienie, w szczególności także oddać może duże usługi wykładowcom i działaczom w dziedzinie społeczno-kulturalnej.

Książeczka do nabożeństwa „Jezu bądź ze mną” — piękny biały papier, 360 stron, oprawa w płótno angielskie. Cena 3\$600.

Tajemnice Eżnawcowe dla wszystkich stanów, mały format z obrakami. Cena za serję \$800. Przy zamówieniach listowych należy dołączać na przesyłkę. Można nabycić w Redakcji „Ludu”.

Król a Car

— 67 —

A. Gruszecki

wojewoda w ręce, — hej, musiał wasz-mość dokazywać w boju.
— Ba, użyłby osławiek, — westchnął Nieszabylowski, — cóż gdy w kupie nie strzymają, a do pogoni za ciężki jestem.
— O, jedźcie wy na dwór nasze-go gosudara, on lubi takie rzeczy, — odeswał się Tatow, — a dostającie się pieniędzy i zaszczytów.
— Za pieniądze nikomu nie służę, — nachmurzył się Nieszabylowski, — i z takimi redami echowaj się pod stół. Wolny jestem, szlachcico, sam wybrałem sobie pana i temu służę z dobrej woli, nie żadnemu innemu.
Chciał coś odrzec Tatow, ale gdy spojrzął na ochmurnego siłacza, umilkł i mrknął kwaśno:
— Nu, popadaj ja w nieszczęście!
Wojewodzina wstała, skloniła się wraz z córką i rzekła:
— Wszystkich miłościwych panów i gości zapraszam na dzisiajszą uroczystość... ranoście przyjdźcie.
Gdy wojewodzina opuściła salę, wstał wojewoda i Polacy, sklonili się Tatowowi i bojarom i przeszli do swych komnat.
Wysłańcy z Polocka zostali sami, patrzała na siebie posępie, niezadowolone odbiło się na ich twarzach, wreszcie rzekł Tatow:
— Hardy naród... ale przyjdzie im na zły koniec.
— Na pohybel im! — mrknął jeden z bojarów.
— Ale sukinyzny sprawne, — dodał drugi nalewając sobie miodu.
— Tylko jeden, — rzekł bojar Frynow, — ten siłacz — i wypił duszkiem kubek.
— A ten co porwał Piotra Pawłowicza, też nie plomek, — powiedział inny.
— Na, Piotrze Pawłowiczu, — spytał bojar Frynow, — a co on robił z wami, tam za drzwiami?
— A czy ja dowiadam się, co było z wami? Jeden ma guza na czole, drugi pod okiem, trzeci, nos rozbity, a nie pytam, chociaż was było pięciu, a ja jeden.
— Nu, obraził was, Piotrze Pawłowiczu, nie obchodzi, — odpowiedział wstając bojar Frynow, — o, ośkawość.
Tatow spojrział gniewny na pytającego i rzekł z pasją:
— Głupia! — zawołał Tatow, — toż nieszczęścia nie chodzi po lasach i polach, ale po ludziach.

— Dziś oni nas, a jutro my ich, — zaśmiał się bojar z rozbitym nosem.
— O, i dobrze powiedział, — rzekł Tatow, — wypijmy po kubku jeszcze i trzeba odetchnąć.
— O, trzeba... obiad sławny, no byłoby lepszy bez Laobów.
— Ale nie byłoby zabawy, — zaśmiał się bojar Frynow, który cało wyśseł.
— E, czort z taką zabawą, — zaklął Tatow... — nu, chodźmy, bracia.

Groźby.

Wieczorem, w jasno oświetlonej sali, zasiadła wojewodzina na starożytnym fotelu, wybitym ozarwonem sukmem. Po prawej stronie zasiadł starszy dziekan, który ochrzcił Ewę, a w dniach smutku i utrapeń pocieszał ją i krzepił w nich wiarę i nadzieję.
Po lewej była Ewa, biała ubrana, bez żadnych klejnotów, tylko na włosach zaplecionych w dwa warkozę, miała wianek z polnych kwiatów i róż. Za nią trochę głębiej siedła równieżiej Jurgiewiczówna, sierota, ładna, smukła blondynka, przyjaciółka Ewy, a którą wojewodzina wyprosiła u opiekunów, ażeby w zamku przebywała dla towarzyszywa Ewy, i panna Pretwiczówna, córka sasiada, przybyłego z nią na uroczystość do Lubosy.
Już to kwiatów była wielka obfitość w sali, gdzie bukietami i piętko makaty, które mi obszerna komnata była obwiszona.
Dla podniesienia uroczystości dozwolono wstępnie nietyko urzędownikom zamku i zarządcom dóbr Dowojnow, ale i z orszaku polskiego i moskiewskiego byli obecni co starsi z czeladzi, zaś Michał Watorski, jako szlachcico, stał przy Nieszabylowskim.
Pierwszy przemówił wojewoda małzowiecki, Tomasz Kryski:
Dostojna pani wojewodzina, najjaśniejsza pani w dowód szeregójni! I skłi i względów, przysyla w upominku przy tej dzisiajszej uroczystości, postaw materję aksaminową, przedziwnie iksnej w kwiaty, na suknię ślubną dla ukochoanej przez nią chrześcijański jej brata a króla nieboszyzki.
Sklinał na pacholika, który u stóp wojewodziny i Ewy położył materję białą, aksaminową ze złotymi kwiatami.

Król a Car

— 64 —

A. Gruszecki

wiedniami o przysgodach myślitwskich. Dopiero miano podać trezcie danie, gdy trąbki strażnicze zabrzmiały i wkrótce na dziedzińcu wpadło czteremsto jeźdźców. Z ubrań, z rzędów koni, łatwo można było poznać, że przybyły przyjechali z moskiewskiego państwa, a wojewodzina najzawszy przez otwarte okno, rzekła:
— To goście z Polocka.
I Ewa, zanępkokojona trochę, spojrziała na dziedzińcu i oznajmia matce:
— Nie widzę kniazia.
Za chwilę, gdy nie sądzono jeszcze z zaproszeniem, podyszano kłótnię w kurytarzu i głos ostrzy, skrzeszący:
— Dureń ty! My goście, gospodyn! nas czeka... pooo oznajmiać?
Dzwinił otworzył się gwałtownie i najpierw wszedł niki, tegi, z brodą szpakowatą możyzyna z nahajem w ręku, a za nim innych pięciu. Jak byli z podróży, tak weszli, a ów pierwszy zdjął bransla i czapkę, obrał dionia pot z czola, pokłonił się wojewodzynie i przemówił w swym języku:
— Helano Pawłowno, przywołam wasm pozdrowienie od kniazia Wasyla Wasylewicza. Sam przybył nie mógł, nu, zawołał mnie, swego družu i przyjaciela i rzekł do mnie:
— Słuchaj Piotrze Pawłowiczu Tatowie, ja szykuje wojsko na wojnę, tak i jeohań nie może, a tu pierze mi Helena Pawłowna Dowojnowa, co u niej familija jakaś uroczystość, tak jedź ty za mnie i niech ci Helena Pawłowna uosol, jakby mnie samego, a co uwidzisz i usłyszysz, powiesz mi, a trzeba poradzić, to poradź, a ukarasz, to ukarasz, o wiezno słowa tego, — odetchnął, spojrzął na milozęca wojewodziny i mówił dalej:
— Nu, także kniaz, to i słuchaj trzeba... wziął ze sobą pięciu co znajniejszych bojarów, o i przyjechał... trafil dobrze, bo na obiad, to i żemy.
— Bardzo żałuję, że sam kniaz Wasyl Wasylewicz nie mógł przyjechać, a clezaj się, że was, Piotrze Pawłowiczu, przysłał i znonych bojarów... Może panno wie secholece przebrać się z drogi w swolch komnatach, a za chwilę każę przygotować obiad dla was.
— A nam pooo się przebrać? — zaśmiał się Tatow, czy to my Laoby, co skórę po trzy razy na dzień zmieniałą? u nas jak w robocie, tak i w tańcu, tak i przy misce. Każdce, gospodyn, dawaj jeść, bośmy się strzęgli i brzuchoy u nas

puszte... A ci, co za jedni? — wskazał na siedzących przy stole, którzy uśmiechając się patrzyli na scenę przywitania.
— To są moi goście, — odpowiedziała gospodyn i kolejno przedstawiała wszystkich. Nazwali po imieniu i nazwisku nie wstali z krzesel, tylko skłinił głowami.
— A wy dlaczego siedzicie? — krzyknął Tatow, — ośceć mi odsadźcie, bo ja zastępa kniazia!
— Tak... tak... to prawo, — potakiwali bojarzy.
— U nas jest zwyczaj, — powiedział zimno wojewoda, — że kto wchodzi, ten się przedstawia i wita.
— Co mi wasz wywołaj, — uśmiechnął się stośliwie, — odsadźcie mi ośceć jako kniazowi i koniec.
— Usąpokójcie się Piotrze Pawłowiczu, — lagodziła gospodyn, — przecież u was zwyczaj, że wiodzący wita.
— Ale jak kniaz wjedzie, nie on wita, lecz jego witają, taki zakon na całym świecie.
— Młociwi panowie, — prosiła wojewodzina, — usąpście dla świętego spokoju.
Wojewoda sklnął głową i rzekł z uśmiechem:
— Witamy cie, zastępcu kniazia.
Tatow spojrział złem okiem i powiedział surowo:
— Na naśmieszki jest u nas nahaj... no mamy czas, teraz my głodni, tak i jeść dajcie.
— U pastuchów nahaj, — zaśmiał się wojewoda, — a u nas szaba.
— Znajdzie się ona i u nas, — odrzekł Tatow, — a gdzie moje miejsce?
Na te słowa Ewa przysunęła się bliżej ku wojewodzie, na jej miejscu usiadła matka i wskazując na opróżnione krzesło, powiedziała:
— Usądźcie, proszę, Piotrze Pawłowiczu.
Zasiadł, chrząknął i rzekł:
— Nu, jest dla mnie osobne miejsce, a bojarzy gdzie?
— Kto pierwszy, ten lepszy, — uśmiechnęła się gospodyn i przysunęła, — pannoie bojarzy zasiadaj dalej, — wskazała miejsce u stołu, za Nieszabylowskim z jednej strony, za Stanisławem z drugiej. Adam zaś zasiadł u stóp Tatowia.
Potrawy roznoszone na trzech pół-

Obuwie

dla
Meżczyzn i chłopców.

NOWY WYBÓR.
PO CENACH FABRYKI.

SKŁAD
CHAPELARIA VENUS
Rua Quinze, esq. Dr. Muricy

ZAKUPOJCIE ZANIM SIĘ WYRÓB SKOŃCZY.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
Cukierki malinowe, kokosowe, malinowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, masłane i gumowe.
Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Kodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curityba — Rua Cabral N. 451 — Curityba

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarsza i Tomasz Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Poisadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACA CORONEL ENNAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

Mala Real Inglesa



H. PRINCESS, 6-go Maja do Rio, Madra, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

— 0 —
Do Montevideo i Buenos Aires:
Almanzora 7 Maja
H. Patriot 14
Alcantara 18
H. Monarch 28

Z Santos do Europy:
H. Princess 6 Maja
Almanzora 18
H. Brigade 20
Alcantara 27

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunii, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:
Cia Marte
Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa postal 220 — CURITYBA

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 25 — Curityba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach. — Zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuc. — Nowoczesny aparat Roetigena. — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zyskopja i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5.

BALSAMO STA HELENA

Infalível contra dores.

leczy reumatyzm, bóle pierśwne, bóle zębów, uszu, nerwalgji, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwo, używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Hemorroidy

Zupełne ich wyleczenie z gwarancją bez operacji, bez bólu i bez wycieczynka.

CHOROBY ŻOŁĄDKA I JELIT.

(Wzrósł żołądek) leczenie bez operacji, dieta według metod nowoczesnych.
Calices i Diarreas gwałtowne przez leczenie wprost
Zwężenie kanału odhodowego, leczenie bez operacji.
Wzrósł na nosze, leczenie bez operacji.

Dr. Mendes de Araujo

Przyjmuje od 2-ej do 5-ej
Avenida João Pessoa 68 — Altos da Pharmacia Avenida CURITYBA

Rodolpho Strobel

IMPORTOWIEC
PRACA CORONEL ENNAS N. 119 — Paraná.
Kurytyba — Telefon 197.

Wielki skład: Wapna, Cegieł, Posadzki, Dachówek Francuskich, płaskich i okrągłych, Piasku Cementu, Kur kamiennych różnej wielkości. Sprawdza wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych. Sztaby żelazne do betonu do budowl nowocześnie: Cement, oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kable, rury galvanizowane, dachówki ogniotrwałe.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER — OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitala berlińskiego.

Leczy syfilis, drogi moczowe, djatermja.
Klinika dla Panien.
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Farmacja Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praca Tiradentes 554.
Rezydencja:
Praca Senador Correia 4

KREM DO ZĘBÓW

»POLONUS«
(polski wyrób) bieli zęby i usuwa kamień nazębny. — Żądać wszędzie: »Crema dental POLONUS«.

Nowości!

Otrzymaliśmy wielki wybór MATERJAŁÓW ZIMOWYCH, jak najrozmaitszych Kaszmirów i t. d.

A O M U N D O

das
CASEMIRAS
Ul. 15 de Novembro 129, KURYTYBA
— ZAWSZE NOWOŚCI —

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 37 — Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

SZOPS w Butelkach z Atlantyki jest dziś śmietanką parańską

TELEFON 790 -- 791 — DEPOSITO: TELEFON 709.

Król a Car — 65 —

A. Gruszecki

...miskach, nie było więc powodu do sporu o pierwszeństwo.
Wystąpił książka musieli być istotnie zgodzili, bo jedni chcieli w milczeniu.
Wojewodzina, jako uprzejma gospodyni, zawiązała rozmowę z wojewodą o wspomnieniach, gdy żył jeszcze jej mąż, a że to były niezbyt dawne czasy, więc trochę pamiętał o nich Stanisław, a słyszał Adam i Niezabytowski, i wszyscy brali udział w dyskusji.
W chwili gdy wojewodzina opowiadała o ciekawym sporze o splawność rzeki z jednym z sąsiadów, przerwał jej Tatow, mówiąc głośno:
— Ot, byłbym na wieki zapomniał... książka sam wyrażnie nakazał, żeby wazała córka, Ewa Stanisławówna, — wskazał ręką, — pokloniła mi się i starego w rękę pocałowała, kolana uścisnęła... Książka tak mówił do mnie:
— Nie chciała wnuczka moja oddać czoł najstarszemu z rodu, Andrzejowi Wasylewiczowi, memu bratu, każ jej, żeby sobie czoł oddała, a nie ustąpiła, to zmusi — patrzył surowo na Ewę i na jej matkę, a gdy ta milczała, zawołał:
— No, i oż? nie słyszysz wnuczka książka Wysła Wasylewicza?
— Piotrze Pawłowiczu, — prosiła wojewodzina, — teraz ni ozas, ni pora na podobne rzeczy.
— O, nie! Kiedy książka, tej dźiad, rozkazał, tak musi być posłuszna.
Ewa milczała, tylko pokłała, a oczy jej gorzały.
— Na, gołąbko! — uśmiechnął się Tatow złośliwie i poglądził brodę siwą, na której wisiały resztki zupy i sosu, — nie patrz ty na mnie, ja nie książka Prorowski, mnie nie urzeknieś, a kiedy każę, bądź posłuszna, bo zmuszę.
— Dajcież pokój, — prosiła wojewodzina.
— A wam co w głowie, Heleno Pawłowno, nie dość wam tej absurdni, że skazyliście na waszą krew, jeszcze córka buntuje? — wstał i z ręką wydzignęta, krzyknął: — wstań i pokłoń się!
W tej chwili Adam zerwał się z krzesła, pochwycił jedną ręką za kark Tatowa, drugą za rękę, podniósł go w górę i niósł lekko ku drzwiom, które mu pachołek otworzył i zaraz ze nim zabrał.
Stato się to tak szybko, że bojarzy na razie nie zrozumieli, co się dzieje.

... Dopiero krzyk Tatowa, niesionego otrząśniętym, i trząśniętym, który obok Niezabytowskiego siedział, zerwali się, aby pobić go na pomoc.
Lecz uprzedził ich Niezabytowski, pierwszemu podstawił nogę i ten, padł na ziemię, dwóch innych, schwylił za pierś, podniósł, uderzył ich o siebie i rzucił obu na leżącego bojara. Zwrócił się następnie do dwóch pozostałych i rzekł z dobrym uśmiechem:
— Może i wy chcecie leżeć? Jeśli nie, siedźcie siicho.
Tamci dwaj, przeczegnali się, splunęli jak od osarów za siebie i w milczeniu zająłi swe miejsca.
Leżący usiedli na ziemi, obmacywali gęzy nabite i patrzałi wokół, nie zając sobie sprawy, co się stało?
Przysiął do nich Niezabytowski, podniósł jednego w górę za kark, postawił i rozkazał:
— Sładał na dawnym miejscu.
Wstał w tym czasie i dwaj inni, a Niezabytowski do nich:
— Sładałcie kotki... i cicho!
W tej chwili z kurytarza doleciał krzyk Tatowa, bojarzy zwróciłi się trwożliwie, a Niezabytowski:
— Nie bójcie się... nie mu nie będzie, Adam sobie poradzi, — uśmiechnął przy stole.
Wojewodzina nie miała czasu krzyknąć, tak szybko się to odbyło, błada patrzała to na bojarów, to na Niezabytowskiego, ledwie osobom swym wierzyła.
Ewa szrumieniona, uśmiechnięta patrzała na sąsiadów i bojarów, a teraz niepokojne spojrzenie skierowała na drzwi korytarza.
Wojewoda i Stanisław, siedzieli spokojnie, a gdy Niezabytowski skończył z bojarami usiadł, zawołał waszco wojewoda:
— Udałś mi się waszmość, i dziekuję za przywrócenie spokoju, — uścisnęła mu rękę po przez stół.
— Z takim to lekką zabawą, — powiedział skromnie Niezabytowski.
Wtem otwarły się drzwi od kurytarza, pierwszy wszedł Tatow, nadto oszarwany, z pomierzwioną brodą i włosami. Za nim Adam, przybladły, ale spokojny. Gdy doszli do stołu, rozkazał Adam:
— Przepróż!
Tatow ukląkł przed wojewodzina, złożył ręce i mówił:

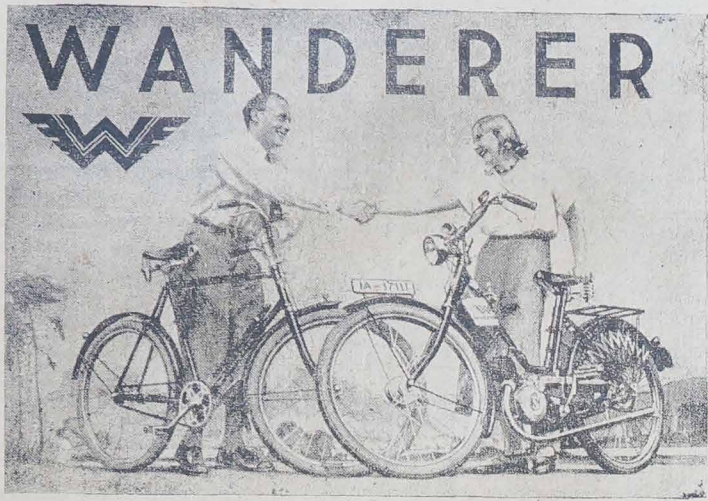
Król a Car — 66 —

A. Gruszecki

— Zmijałcie się, Heleno Pawłowno, i przebaccie staremu i głupiemu. Ot nie wiedział ja, jakich macie rycerzy w goście, no i nie w porę szacaj kłótnie.
— Przepróż i wojewodziankę — rzekł Adam surowo.
— I ty, Ewo Stanisławowno, pomnij starego, to były żarty, wierz mi, że tylko żarty.
— Wstań!
Tatow wstał, wyprostował się i do Adama:
— Nu, a moja broń?
— Dostaniesz po obiedzie... siedź!
Następnie zwrócił się do wojewodziny, skłonił się i rzekł:
— Daruj, dostojna pani wojewodzino, że w oczach twoich odbyła się ta komedia, ale na prostaka jedynie to sposob.
— Za okazaną mi pomoc dziękuję, — powiedziała ceremonialnie, bo wstyd jej było, że takich ludzi przyślal książka. Natomiast Ewa podziękowała mu wdzięcznym uśmiechem, a jeszcze miłym spojrzeniem.
Tatow po chwili spojrzał po bojarach, a widząc gęzy na czołach, i że jeden z nich odwrót skrąwiony nos rękawem, rzekł z westchnieniem:
— Na, bracia, i wam się dostało!
— Dostało... ale i nie żal, bo to siłacz, drugi Sameon, — powiedział jeden z bojarów, wskazując na Niezabytowskiego.
— Istotnie, waszmość pan, — odezwiała się wojewodzina, — posiadasz niezwykłą siłę, na podziw.
— Pan Bóg mi ją dał, — rzekł Niezabytowski wdychając, — ale używam jej tylko na nieprzyjaciół i w potrzebie.
— Chwała Panu Bogu, że robisz waszmość wyjątek dla przyjaciół, — zaśmiał się wojewoda.
— Sam król i jego mość, — odezwiał się Adam, chcąc pochwalić przyjaciela, — niemógł się ubawić siłą Jakóba, bo łamał podkowy, giął i prostował pleniadze, to fraska dla niego.
Ewie oczy zabłysły ciekawością i szepnęła coś matce, a ta rzekła:
— Jest tu stół dębowy, — wskazała na wielki stół kredensowy, — czy podniósłby go waszmość?
— Ano, spróbuję, — wstał z krzesła i zbliżył się do stołu.
— Zaczekajże waszmość, niech zde-

...mą naczynia! — zawołała wojewodzina, z obawy potłuczenia.
— Nie wadzi, — odpowiedział Niezabytowski.
Przyklął, podłożył rękę pod frotek blatu, podniósł w górę, zwolna powstał, obniósł stół z naczyniem wokół i postawił zwolna napowrót.
— Na dźwi! Na dźwi! — zawołała wojewodzina, — to czterech ludzi ledwie go rusza.
— Nu, mozar z was! — krzyknął Tatow, — nie daj Boże popaść w ręce wasze.
— Na takiego to tylko armata chyba! — zawołał bojar Frynow.
— Ba! Kłedy nie imają się go kułel! — zaśmiał się Adam.
— Co mówicie? — rzekł bojar Frynow, — nieśmowicie on? — przeczegnął się trzykrotnie, czy oo?
— Nie to, uchwajaj Boże, — mówił Adam, — ale urodził się pod taką gwiazdą, że od kułel nie zginię.
— Ano, i to bywa, sam znałem takiego, — powiedział poważnie bojar Frynow, — a jednak zginał od spisy.
— Pokazał nam waszmość sztukę i nie dziwi mnie, że z oszczędem idziesz na niedźwiedzia, ale to siła muskułów całego ciała, lecz orzby miałyby waszmość taką siłę i w palcach z podkowami?
— Ano, niech mi dadzą, — skinął głową Niezabytowski.
Wojewoda skinął na pachołka i rzekł:
— Przyńś dwie podkowy, ale te z mego karego... podróżne.
Za chwilę pachołek położył na stole dwie dość grube podkowy, a wojewoda podsunął je Niezabytowskiemu, ten wziął obie w garść.
Wszyscy z wielkim zajęciem przyglądali się, a bojarzy przechyliłi się nad stołem śledząc każdy ruch ręki skakającego.
Zwolna rozwarł podkowy zmniejszała się, aż wreszcie oba końce zeszły się ze sobą.
— Nie chciałem łamać, panie wojewodo, bo przydadzą się w podróży, — uścisnęła się Niezabytowski, pokazując zgłote podkowy, — a teraz rozprosuję je w dawniejszą formę.
— Zuch z waszmością, — klasnął

Nareszcie życzenia Wasze mogą być spełnione!



Znane od lat na całej kuli ziemskiej niemieckie
ROWERY „WANDERER“

Otrzymała w tych dniach

„Casa Nickel”

Rua Barão Rio Branco 122, Telefon Nr. 695

Tam-że są do nabycia części składowe do rowerów, oraz opony i kieszki i wszelkie artykuły gumowe słynnej marki

„CONTINENTAL”

Polski krem do zębów

„Polonus”

pieleguje zęby, zabezpieczając je jednocześnie przed chorobami. „Crema dental Polonus” jest bardzo ekonomiczny w użyciu. Wyrób polski, żądać wszędzie.

SOCIEDADE CURITIBANA DOS PROPRIETARIOS

Zawiadania Sz. Poblizność, że w tym miesiącu przyjmuje na członków bez wstępnego za opłaceniem rocznej wkładki członkowskiej w wysokości 120. Towarzystwo wyżej wymienione ma na celu obronę interesów właścicieli ziemskich. A właśnie nadurza się teraz okazja, aby właściciele zapisywali się do tego Towarzystwa i pokazali swą solidarność. Na mocy statutu członkowie Towarzystwa Właścicieli ziemskich mają za to darmo a za małą członkowską opłatę — kontrakty, carta de fiança, notyfikacje.

Zapisy przyjmuje się przy Rua do Rosario 3 od 4 do 6 godz. Kt jest członkiem Twa. wyżej wymienionego, jest przez to sam murewanym obrońcą swego własnego interesu według prawa.

Kurytyba, 17 kwietnia 1935 r.
Zarząd.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN DRA HOMMEL'A



rozpowszechnione poczym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemji, Sklerozie Sychotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofom, astenji i t. d.

Lekarstwo

HAEMATOGEN D-ra Hommela działa ze skutkiem.

Przy zakupach towarów polewywać się na ogłaszających się w „LUDZIE”.

DLACZEGO PŁACISZ LOKATORNE? Dłaczego nie jesteś właścicielem domu?

Za 5\$000, 10\$000, 20\$000 miesięcznie, możesz nabyć własny dom w firmie

Empreza Constructora Universal Ltda,

która daje go swoim członkom. Pieniędzy swych nigdy nie stracisz. Załadaj informację przy Rua 15 de Novembro 384 — Kurytyba.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna. Leczy specjalnie choroby skóry, weryczne, pęcherza i włośni. Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji. Konsultorium: Nad apteką „Bras”. Praca Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-ej do 6-ej. Rez. Rua Comendador Araujo 97, Telefon 424.

AGUA TONICA — GUARANÁ: RÓŻNE GAZOZY — WODA STOLOWA

Marki CRUZEIRO

Napoje te są przyjemne i czyste i dlatego niezrównanie nadają się znakomicie na lato. — Do nabycia wszędzie. — Można zamawiać przez telefon 495 i 761.

Apteka Tell DROGARIA Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne. Vermaleida Tell wróg robaków i glist, Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek. Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba. Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Pierwszorzędny Polski Zakład Fotograficzny „FOTO ARTISTICA”

Rua 15 de Novembro Nr. 386. Wykonuje wszelkie prace w zakresie fotografii artystycznej. — Przyjmuje zamówienia na zdjęcia: sluby, bankiety, zebrań towarzyskie i t. p.

Dr. Ari Doria

LEKARZ Praktykował w Uniwersytecie Medycyny w S. Paulo. Klinika lekarska i chirurgiczna. Pomoc przy porodach. Leczy choroby płuc, serca, wątroby, żółdka, jelit, nerek i t. d. Klinika dla dorosłych i dzieci. Rezydencja: Iraty. Rozumie po polsku.

Janina Furmaniak Schmitzinger Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybkiej, starannie i tanio. Rua 13 de Maio 818, róg Trajano Reis. Mówi się po polsku.

Z Okręgowego Zjazdu Członków

Związku Zawodowych Rolników Polskich w Brazylii, w Marechal Mallet

W niedzielę dnia 14 kwietnia b. r. odbył się w M. Mallet, Okręgowy Zjazd Rolniczy, który pomimo ulewnej deszczu, jak spadek w przeddzień zjazdu, był dość licznie obsadzony przez członków kółek rolniczych znajdujących się w obrębie Okręgu.

Zjazd otworzył prezes Okręgu p. R. Krzesimowski, poczem wybrano przez aklamację na przewodniczącego Zjazdu p. Michała Gryozaka, jak również zatwierdzono porządek obrad.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego okręgowego zjazdu, który się odbył 25 marca 1934 r. i krótkiej nad nim dyskusji, przystąpiono do sprawozdania z działalności zarządu Okręgu.

Prezes Okręgu p. Krzesimowski wygłosił sprawozdanie ogólne z działalności z którego wynika, że w ciągu sprawozdawczego okresu miał zarząd do przezwyciężenia szereg trudności, mimo czego jednak ogólna liczba członków uległa zwiększeniu i praca organizacji szła, choć powoli, ale stale naprzód. Większość członków Okręgu brała również udział w jego pracy, szczerząc się na zebraniach, ale interesując się sprawami swej organizacji i pragnąc przyczynić się do jej rozwoju. Kończąc sprawozdanie zaznaczył p. prezes, że nie wystarczy być tylko członkiem organizacji, lecz właśnie największe znaczenie ma współpraca zarządu z stowarzyszonymi, bez czego żaden zarząd nie będzie w stanie utrwalić bytu organizacji, i podnieść jej znaczenia, a co zatem zapewnić jej członkom możności rozwoju na polu go-

spodarzem i uzyskania wynikających z tego realnych korzyści.

Następnie odczytał sprawozdanie sekretarza Okręgu p. Skarbek-Kruszewski, który stwierdził, iż w okresie sprawozdawczym sekretariat Okręgu załatwiał bieżącą korespondencję organizacji, przyczem zostało załatwionych korespondencyjnie 199 spraw, weszło zaś 84 i wyszło 536 pism. Poza tem sekretariat załatwiał następujące sprawy: prowadzenie księgowości Okręgu; odbiór, rozdział i ekspedycję otrzymanych od władz dla członków organizacji nasion; rozsprzedaż nasienia warzyw, nawozów sztucznych i chemikali rolniczych, jak również inne sprawy związane z jego działalnością.

W dalszym ciągu, na skutek nieobecności skarbnika p. R. Paula, odczytał sprawozdanie II. skarbnik Okręgu p. S. Bartoszek. Ze sprawozdania kasowego wynika, że saldo kasowe na dzień Zjazdu wyniosło kwotę 65\$900, a pozostał Okręg ma jeszcze szereg różnych rachunków bieżących, tak że po ich zlikwidowaniu będzie rozporządzał sumą wynoszącą około 430\$000 (nie wliczając w to składkę członkowskich za 1935 rok).

Po odczytaniu sprawozdań zarządu, komisja rewizyjna stwierdziła, iż księgowość Okręgu jest w porządku, poczem po krótkiej dyskusji na temat sprawozdań, takowe przyjęto i udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Omawiając dalszy punkt porządku dziennego ustalenia pracy Okręgu na najbliższy rok, poruszono b. wiele z tem związanych spraw, a mianowicie: stan-

daryzacji nasienia pszenicy, urządzenia okręgowej dorocznej wystawy, rozpowszechnienia uprawy lnu (w związku z powstawaniem olejarni w Mallecie), pracy oświatowo-rolniczej w kółkach, uprawy jęczmienia i założenia w Mallecie okręgowej miedlarni. W związku z powyższem, między innymi, postanowiono urządzić stale w czasie dorocznego okręgowego zjazdu wystawę rolniczą w Mallecie oraz zrobić kołozorys miedlarni, a następnie zebrać potrzebny dla jej uruchomienia kapitał (akcje) pomędzy członkami Okręgu, tak, by w ciągu najbliższego roku można już było ją urządzić.

W dalszym ciągu omówiono sprawy związane ze Zjazdem Rolniczym, IV. Sejmikiem C.Z.P. i polską wystawą w Kurytybie podczas czego przybył na salę obrad pan Konsul Dr. Kulikowski, by zaszczylił Zjazd swoją obecnością, a po powitaniu go przez obecnych zajął na prośbę przewodniczącego honorowe miejsce wśród prezydium Zjazdu.

Następnie przystąpiono do wyboru władz na rok 1935—36, przy czem ustępujący zarząd zaproponował swą listę. Wystawiona lista została przyjęta przez aklamację, wobec czego nowe władze ukonstytuowały się w następującym składzie:

Zarząd: prezes p. Jan Sawozuk z kol. 4 Vera Guarany, wiceprezes p. Andrzej Mikowski z kol. Lageado, 1 sekretarz p. Józef Król z kol. Dorizoo, 2 sekretarz p. Ferdynand Solarewicz z kol. 3 Rio Olaro, 1 skarbnik p. Konrad Jeziorowski z Malletu, 2 skarbnik p. Józef Siuta z kol. Lageado, Komisja Rewizyjna: przewodniczący p. Michał Gryczak z kol. 3 Rio Caro, członek p. Płotr Winiarczyk z kol. Carazinho, członek p. Stefan Bartoszek z Malletu.

Dalszym punktem porządku

dziennego były wolne wnioski w których, między innymi, poruszono sprawę wydawania pisma rolniczego w polskim języku, gdzie byłoby podawane różne wiadomości i spostrzeżenia zbierane od kolonistów. Postanowiono tę sprawę poruszyć na Zjeździe Rolniczym w Kurytybie, by Związek Rolników wydawał różne wiadomości rolnicze z tutejszego terenu w formie biuletynu.

Na zakończenie wygłosił przemówienie p. Konsul Kulikowski w którym to poruszył wiele interesujących dla obecnych na zjeździe rolników spraw, przy czem zaznaczył, że w organizacjach rolniczych praca jest zazwyczaj mało widoczna i posuwa się powoli, dlatego też członkowie organizacji rolniczych nie widząc natychmiastowych rezultatów nie powinni się do organizacji zrażać lecz przeciwnie cierpliwie pracować w dalszym ciągu, aż wyniki ich pracy staną się widoczne, a cel będzie zrealizowany.

Po omówieniu jeszcze paru spraw i wygłoszeniu krótkich przemówień, przewodniczący uznał porządek obrad za wyczerpany i zamknął Zjazd, dziękując obecny za przybycie i udział w pracach zjazdowych.

Zjazd Rolników

Zarząd Główny Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylii, niniejszem podaje do wiadomości swych członków, iż zwołuje Nadzwyczajny Walny Zjazd Rolników na dzień 17 maja b. r. na godzinę 9 tą rano do lokalu własnego przy ulicy Carvalho, 603.

Zjazd ten zwołujemy celem ustalenia sposobów dalszej pracy i jej ożywienia, wobec pogłębiania się kryzysu i stalego zubożania naszych rolników. Na

Zjeździe będą składane sprawozdania Centrali i Okręgów, wybór Zarządu a także omawiane będą inne doniosłe sprawy.

Z uwagi na doniosłość zwołowanego Zjazdu, Zarząd Główny odwołuje się do ogółu swych członków o jaknajliczniejsze przybycie i w miarę możności przywiezienia ze sobą sprawozdań z miejscowej działalności oraz wniosków. ZARZĄD

NOWY KIEROWNIK ZWIĄZKU ROLNIKÓW

Zarząd Główny Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylii donosi, iż na ostatnim swem posiedzeniu dnia 14 b. m., kierownictwo Związku dotychczasowo sprawowane przez p. Michała Sekulę, przekazał p. Józefowi Adamskiemu.

Nowomianowany Kierownik Z. Z. R. P. pochodzi z ziemi płockiej; wykształcenie średnie otrzymał w Warszawie, studia rolnicze ukończył w 1909 r. na uniwersytecie w Lipsku (Saksonia). Pozem gospodarował samodzielnie w powiecie rypińskim (Rólka Sumińska) i w tym czasie wszedł w skład członków Tow. Roln. Lipnowsko-Rypińskiego, w roku 1912, będąc powołanym na wiceprezesa Kółka Rolniczego we wsi Strzygi (pow. rypiński)—rozpoczął pracę społeczno-rolniczą. W roku 1917, poświęcił się wyłącznie tej pracy w towarzystwach rolniczych: radomskim, koneckim i warszawskim, gdzie z krótką przerwą wojenną pracował początkowo w charakterze instruktora rolnego, następnie kierownika towarzystwa i referenta rolnego sejmikowego. W 1927 r. przybył do Brazylii i w Dystrykcie Federalnym pracował na fazendzie Santa Rosa, jako zarządcą. W następnym roku powrócił do kraju, gdzie został powołany na stanowisko Kierownika Wydziału Regulacji Rolnych i Budownictwa Wieleckiego Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie gdzie obecnie pracował.

Obecnie został delegowany przez Światowy Związek Rolników Zagranicy, dla kierowania pracami naszego Związku. Zarząd Główny ZZRP.

SANTA CATARINA

Dokumentujemy, że jest nas 30671 dusz

W 23 Nr. „Ludu” Ks. J. Góról przesyła, że Komitet spisu ludności polskiej w S. Catarinie, że przeprowadził statystykę, nad którą mogliśmy się 82 obyvateli przez przeciąg dwóch lat, i twierdzi, że wszyscy trzymają się ogólnej liczby 15 tysięcy. więc nie może być 30.671 polaków.

Więc potoczny przeprowadził gruntowną statystykę aby ci „wszyscy” puscili się onej mniemanej liczby 15 tysięcy bo ona nas bardzo krzywdzi i niesłusznie obniża naszą liczebność.

Komitet jednak niezaprzecza, że w okolicach Massarandubya i Porto União wkraśli się pewne nieścisłości w zestawieniu statystyki, ale nigdy takie, żeby aż 15 tysięcy należało skreślić. Uważamy, że nie należy skreślać, ale dodawać, opierając się na informacjach nacownych świadków jakie mamy ze wszystkich stron. Bo są kolonie polskie w Santa Catarinie do których nie ma dostępu, niema sposobu podejścia, o których od lat nikt nie wieział i nie wie, istnieją dla siebie i sobą tylko żyją. Słowem Zaporozie. Dotychczasowe spisy były tylko nadbrzeżne, mało-miasteczkowe, parafjalne, nikt nie miało szpicał się w głąb, zaglądał z dala licząc na pamięć, kalkulował, a odwracając się wołał — niema!

Osamotniony chłop polski sam się nie zameldował, nieoznajmił swego leśnego żywota, bo temu tam jest do brzo. Sami mieszkańcy S. Catariny, często nie mają pojęcia jak jego brat mieszka i kiedy przypadkowo spotykają się to zalamują rękę: „Bój się Bogajco ty tu robisz?”.

— Żyję, podatku nie płacę i robię co chce.

Czy w dziejach kolonizacji polskiej w S. Catarinie były wypadki, gdzieby robiono spis iemienny i chodzono od domu do domu? — Nie! Ale obecnie w 51 osiedlach chodzono od progów do progów, a reszta 31 osiedli współpracownicy spieszyli na odległość, i należą im wierzyć, bo „wiedza sąsiedzi jak kto siedzi”.

Przyjrzymy się światłemu kolonijom jak w rzeczywistości wygląda, a przekonamy się, że iemienny spis ludności nie jest przesada. Bo nam się ciągle zdaje, że tylko tam polacy gdzie jest głośno, a tymczasem jest jeszcze inny typ polaka, — typ milczący, zapomniany.

A więc, co mówią nacowni świadkowie:

— Pan S. Michalak z Pinheiros pisze: „Jest razem 72 rodziny polskie, ale z tych 8 się dało tylko zapisać, a ja dziewczęty. Zebrałem tylko 98000, bo jedni są za zimni, drudzy za u bodusz, chociaż na milę każdego stać”.

— Pan A. Wall z Oco pisze: „Znacznie, że dużo rodzin pozostało nie wpisanych przez wymlknięcie się w następujący sposób: dowiedzieli się, że Ks. O. Stroka także spisuje, mówili jemu lub mnie, że już się zapisał, a dana rodzina wiaściwie nigdzie się nie zapisała”.

— Pan L. Białecki pisze: Niektórzy z nich nie pozwolili się wcale zapisać, narachowałem takich rodzin 50. Z powyższej liczby może nie wszyscy są niechętni, ale mieszkają tak daleko, że niema sposobu ich spisać, do tego ludziska, którzy nie czytają gazet boją się tego spisu”.

— Pan Filip Herek z Grao Para pisze: „Jedni nie dali nic, bo są biedni, a druzich trza było zapisać gwałtem, dlatego, że bali się straty swej ziemi, a o milu ani im spomnąć — tak dziko jeszcze w naszych lasach”.

— Pan Marcin Nowak z Matto Preto pisze: „Poza spisanimi na liście pozostały tu jeszcze 14 rodzin wcale niedających się zapisać i liczą po 6 dzieci przeciętnie”.

— Pan Fronkiewicz pisze: przysłał listę spisu i składek 245000. Na sto parę rodzin jest to bardzo mało, bo większość to... i t. d.

— Pan Wejchowski z Col. Viaria pisze: „Nie wszyscy co są na liście złożyli ofiary, dużo pozostało do odebrania”.

Prawie przy każdej liście współpracownicy czynili podobne obserwacje. Widać w nich pracę i rzadką sumiennosc. I praca ta została ogłoszona i w niej niema żadnej przesady i zaokrąglenia, ale niestety, osoba tej miary, jaką jest Ks. J. Góról, niewiadomo dla jakich powodów pragnie skreślić ją do połowy. Zmierzają to do pogrzebania żywym 15 tysięcy dusz. Tutaj Czeligodny Autor się myli. Na 26.671 dusz mamy dokumenty i archiwum jest do dyspozycji.

Uważamy, że więcej jest prawdziwy spis ręki chłopskiej nieraz w nocy pisany przy kopciuszku, albo

na pienkach w lesie, aniżeli intuleja wysoko cenionej osoby z pod Kurytby, widząca wszystko w spisie na okrągło.

Czy dołożono 5 tysięcy dusz jest przesada? — Stanowczo nie. — Gdzie? — więc są ci ludzie? — Podobno w Itaopolis jest ich najwięcej. — Co jest owa Lucena — Itaopolis? Chuda miescina municypalna, mająca dla wszelkiej pociechy 15 rodzin polskich. Takby wyglądał spis biorkowy. Ale jednak owa Lucena to jest 37 kolonij, a z nich to jest tylko A. Paraguassu skupione, reszta, to jest iście „międzynarodówka” i w niej trzeba odszukiwać tych 5988 dusz.

Czy ta sławna parafia miała kiedykolwiek dokładny spis... — Do roku 1935 nie.

Dotepora w ubiegłych dwóch latach przy pomocy Ks. S. Sojki, który załączył się spiewem gorliwie podczas kolęd wraz z kilkoma współpracownikami Komitetu zdawało się, że przeprowadziliśmy spis dokładnie. Tymczasem w styczniu b. r. zjawiają się ludzie z prośbą o nauczyciela. — Skąd jesteście? — Z Rio do Tigrel. — Okazuje się, że kolonja ta nie figuruje wcale w księgach parafij, ani w Komitecie, a jest tylko odległa o 40 km, od municypium. Jest tam około 30 rodzin, a do szkoły dziś już czynnie uczęszcza 37 dzieci... więc w Itaopolis jest ponad 6 tysięcy dusz. I aż dzwiz, że takie liczne osiedle w kulturalnej Lucenie ukrywało się pod płaszczykiem sertongu. A co dopiero inne mniej znane kolonje?...

Kto liczył polaków w Rio Negrinho — estação, Rio Preto, Canivete, Rio Capinhal, Curitibaos, Campos Novos? A tam są polacy. Zapytani „proteprzay, albo „vianjancij, odpowiedzieli — Sim! Lá residem numerosas familias polonezas. A gdy wąż miemy pod uwagę chociażby ofiarosc rodzin, na którą z góry wyznaczono było po 1\$, a widzieliśmy z jaką trudnością było zebrać owe 1774\$100, to przyjdzie nam do wniosku, że najwięcej mogła dawać co trzecia rodzina, a więc 1774 razy trzy, równa się 5322, a więc taka mogłaby być zaokrągłona liczba rodzin. Ba, z tych co dali, nie wszyscy dali po milu, były gęsto i to rejsołki. Tylko Obywatela z Florianopolis i Ti-jucas Grande dali po \$3, a nawet i 10\$ ale tych było tylko kilku.

W tym samym numerze „Ludu” jest artykuł „Od Ręki” z notatką

Okolo 1927 roku Ks. J. Góról przeprowadził spis przy pomocy polskich duszpasterzy i naliczył 14 tysięcy dusz. — To nie do uwierzenia, aby był ściślejszy od obecnego, chociażby z tego powodu, że książy polskich w Santa Catarinie było i jest najwyżej trzech, a obecnie pracowało nad spiewem 82 Obywateli. Zresztą stwierdzamy, że żadna parafia polska niedysponowała gotowym spiewem. O adresy jako pomoc w tej pracy, zwróciliśmy się do wszystkich czasopism polskich w Brazylii i do Zarządu „Oswiaty”, ale nie otrzymaliśmy najmniejszej odpowiedzi, więc zauwazyliśmy, że adresy są tajemnicą redakcji o które nie należy prosić.

Pod koniec artykułu Ks. J. Góról pisze: „Juz miejscowi współpracownicy przez przesadnie zaokrąglone liczby, chcieli podać wszystkich rozrzuconych polaków, i tych co byli niedgdy polakami i może nawet tych co noszą polskie nazwiska, ale za polaków juz się nie uważają (zbyt tryzyczne przepuszczenie — przez ref.). Niemożna zaś nikogo lub trzeciego pokolenia tu zrodzonego za polaka uważać, kiedy on nie chce nim być, po polsku nie mówi lecz tylko nieco rozumie”.

Jakże sprzeczne są powyższe myśli, z myślami tego samego autora z dnia 4-go 10—33 r. w „Ludzie” w artykule „Czy dwie ojczyzny”, kierowane pod adresem Komitetu. „O narodowosc powinna stanowić krew, która w cielem ludzkim płynię jej organizm odzwiaja. Kto pochodzi z rodziny polskiej ma krew polską jest przeto polakiem, a jego Ojczyzna jest Polska, choćby kto nawet dziesiątki lat mieszkał na obczyźnie, choćby i mowę polską stracił jest polakiem”. — Więc dwa lata temu według twierdzeń Ks. J. Górala trzy pokolenia były polskie, a dzisiaj juz nie są.

Dlaczego nie mamy przyjąć wy-narodowionych w poczet polaków kiedy nawet inni nam każą. Bo kiedy pytamy się o wynarodowionego polaka — kto on jest? To nam odpowiada — „e um polaco”. Trudno nam, trochę nie na rękę, ale musimy przyjąć, bo taki gatunek lechity wychodował się tutaj.

Dosyć komentarzy, mamy dokumenty, listy i one mówią za siebie. Oświadczamy jednak, że z 30,671 głów nie oddamy ani jednej duszy na skreślenie, ani z 1-go, ani 2-go, ani z 3-go i ani z 4-go, bo to wszy-

scy pełnej krwi polacy. Na wszelkie dalsze komentarze Komitet postanawia nieodpowiadać, chyba, że będzie chodzilo o zgładzenie 15 tysięcy dusz z karty historii polskiej w Santa Catarinie.

- Franciszek Pasternak prezes.
- Juljusz Flenik sekretarz.
- Wacław Andrzejewski skarbnik.
- Roman Wachowicz referent Komitetu

Z CZASÓW PRZEDWOJENNYCH

Przed laty, jeden z austrijskich arcyksiążąt zwiedzał kassarnięumieszczoną w ówczesnej czeskiej Waweli. Objaśnieniu dzieła mu komenderujący generał N. Gdy szli kurytarzem koło drzwi, prowadzących do magazynu, arcyksiążę zapytał generała, wskazując na drzwi: A to, co jest?

Na to generał: — To drzwi, wasza cesarska mocność.

Odpowiedział wywołała w odczuciu wielką konsternację, bo przecie arcyksiążę nie o to pytał, czy to, co widzi, ale co jest za drzwiami. Odpowiedź ta jednak nie wpłynęła niekorzystnie na losy generała, gdyż arcyksiążę wyraził się gorzej do swego otoczenia:

— Na głupie pytanie należy się głupia odpowiedź.

STARY ZNAJOMY

Wątporek spotyka na ulicy swego znajomego

— Panie Konewka — mówię — ale pan się zmienił. Żeby nie ten mój parasol, który zostawiłem u pana zeszłego roku, to bym chyba pana nie poznał.

Polska pasta do zębów

Creme dental POLONUS

Używaj nałot tytoniowy i kamień nęsbny oraz wybiela zęby.
Do nabycia wszędzie.

30-stu najwybitniejszych Polaków

WYBRAŁA POLONJA POŁOONO AMERYKAŃSKA

Fundacja Kościuszkowska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, kilka miesięcy temu, ogłosiła konkurs na zestawienie listy z nazwiskami 30 najwybitniejszych Polaków w dziejach świata.

W konkursie biorą udział tak uczeni jak i prości ludzie, profesorowie i uczniowie.

Pierwsze zestawienie 30 najwybitniejszych Polaków, ogłoszone ostatnio przez „Dziennik Zjednoczenia” a nadesłane przez naszych Rodaków (starsi) z Północnej Ameryki przedstawia się następująco:

Na pierwszym miejscu, to jest największej głosów otrzymał Mikołaj Kopernik, a obok niego — Marja Skłodowska Curie, zajęła miejsce drugie. A więc wychodzi tu na pierwsze miejsce wysuwał ludzi nauki i wiedzy najwyższej, gdyż tak Kopernik, jak i Skłodowska w dziedzinach swych dokonali rewolucyjnych wprost odkryć.

Potem idzie kolejno paprzytożym, literatura, muzyka, malarstwo wśród pokoleń zmarłych, a wreszcie ósme miejsce zajmują w koleście dwaj współcześni: Piłsudski i Paderewski, co także jest charakterystycznym zbiegiem okoliczności, bo obydwaj otrzymali równą ilość głosów, dzieląc między siebie w porządku alfabetycznym miejsca ósme i dziewiąte.

Wśród sześćdziesięciu nazwisk Modrzejewska jest na miejscu 26-tym, a więc wziętychskiej trzynaście, podczas kiedy dzisiejsi przedstawiciele polskiego świata sztuki — Jan Klepura na 50-tym miejscu, a Pola Negri na 54-tym.

Lista pierwszych trzydziestu jest następująca:

1. Kopernik, 2. Skłodowska Curie, 3. Kościuszko, 4. Sienkiewicz, 5. Chopin, 6. Matejko, 7.

8. Paderewski, 9. Piłsudski. (Porządek alfabetyczny.)
- Obydway otrzymali jednakową ilość głosów): 10. Sobieski, 11. Pułaski, 12. Kazimierz Wielki, 13. Juljusz Słowacki, 14. Kochanowski, 15. Reymont, 16. Konopnicka, 17. Piotr Skarga, 18. Bolesław Chrobry, 19. Moniuszko, 20. Stefan Batory, 21. Mościcki, 22. Czarniecki, 23. Z. Krasinski, 24. Mikołaj Rey, 25. Conrad, 26. Modrzejewska, 27. Wyspiański, 28. Długosz, 29. Jadwiga, 30. Jagiełło.

Dalsze głosy przypadły kolejno na osoby następujące: 31.

Odpowiedzi Redakcji

W ostatnich tygodniach wiele osób z Brazylii, Polski i Francji zwróciło się do naszej Redakcji o informacje w sprawie formalności związanych z przylazdem do Brazylii. W odpowiedzi na ich zapytania zamieszczamy informacje uzyskane z Konsulatu Gen. R. P.

INSTRUKCJA

W sprawie wyrabiania dokumentów na wjazd osób do Brazylii.

Prośbę o wydanie dokumentu t. zw. „Autorização de livre embarque e desembarque no Território Nacional” — na przyjazd osób do Brazylii, należy wniesić osobiscie do właściwej terytorjalnie Szefatury Polioji (Chefatura de Policia), dotychczas do próby następujące dokumenty:

- 1) a) dowód pokrewieństwa (prova de parentesco) jeżeli osoba wyznaczona jest krowną, w przeciwnym razie ten dowód jest zbyszoony.
- b) dowód posiadania majątku mogącego zapewnić osobie sprowadzonej utrzymanie w ciągu pięciu lat (Prova de capacidade economica); Może to być zaświadczenie z „Registro de Immoveis”, dowód placenia podatku, posiadacza interesu handlowego itp.
- c) dowód tożsamosci (Carteira de Identidade), wydany przez polioję brazylijską.
- d) Świadcstwo moralności (Atestado de boa conduta), wydać miejscowy delegat polioji.

32. Jan Henryk Dąbrowski, 33. Hugo Kołłataj, 34. Konarski, 35. Kraszewski, 36. Modjeski, 37. Szańc, 38. Witstowoz, 39. Józef Poniałowski, 40. Jan Zamoyski, 41. Alex Frello, 42. Wojciech Kossak, 43. Ig. Kraskicki, 44. Mieczysław I. 45. Joachim Lelewel, 46. Tadeusz Reyfan, 47. Sembrich-Kochanska, 48. Zeromski, 49. Chodkiewicz, 50. Jan Klepura, 51. Malinowski, 52. Moszkowski, 53. Narutowicz, 54. Pola Negri, 55. Henryk Sieniradzki, 56. Sienidecki, 57. Rom. Traugott, 58. Zygmunt Wróblewski, 59. Zygmunt August, 60. Arclszewski.

Może i w Brazylii byłoby warto ogłosić podobny konkurs? Jeśli chodzi o sprowadzenie narzeczonej — wymagane są tesame dokumenty z tą różnicą, że przy wycofaniu depozytu, zamiast do wodu, wymienionego w punkcie 2 b), — „prova de renda e colloeação” — należy przedstawić świadectwo słu- bu, który musi być zawarty przez nowo-przybyłą w ciągu 30 dni po wyładowaniu w Brazylii.

Przy wyrabianiu wymienionego na początek dokumentu „Autorização de livre embarque” — może za-

Prócz powyższego dokumentu, potrzeba jest jeszcze „Karta wezwania”, którą można otrzymać w Konsulacie Generalnym R. P. w Kurytby. Następnice, obydwie dokumenty, to jest, „Karta wezwania” i „Autorização” muszą być zalegalizowane w Konsulacie R. P. i przekazane osobie wzywanej.

Osoba wezwana (dorosła), przed wyjazdem z Polski musi złożyć w banku polskim depozyt pieniężny w kwocie 3:000\$000 (trzy tysiące milrejsów), który będzie przekazywany do lednego z banków w Brazylii. (Od dzieł do lat 12 — wymagany jest depozyt w sumie 2:000\$000).

Przy sprowadzaniu członków najbliższej rodziny (żony i dzieł nieletnich) nie jest wymagany depozyt pieniężny. Pełnoletnie dzieł płać depozyt.

Złożony depozyt będzie mógł być wycofany przez osobę wezwaną dopiero po przybyciu do Brazylii i uzyskaniu zezwolenia polioji na podjęcie pieniężny. Także zezwolenie, zwane „Guia”, polioja wyda po przedstawienu następujących dokumentów:

- 1) a) dowód tożsamosci (Carteira de Identidade), wydany przez polioję brazylijską
- b) dowód, że osoba nowo-przybyła ma zsepole i zarabia na swe utrzymanie (Prova de renda e colloeação).
- c) Świadcstwo moralności (prova de boa conduta).
- d) dowód obrania sobie statego miejsca zamieszkania (prova de domicilio e residencia).

Companhia de Terras Norte do Paraná ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany. Zapewniwszy prawie w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta gdzie ostatnie loty sprzedaje się po 500\$000 za akcję, Kompanja zarządza drogą obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego, do którego kolej w niedługim czasie dojdzie i 8 km. od Arapongas także przystacji kolejowej, z którym jest poligazone pycznymi drogami automobilowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorządna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawelny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych. Teren falisty, zalęsony gatunkami drzew jak: peroba, cuburru, dzianosci ziem.

Orle leżą tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożę mieć malaria. Loty od 5 akkrów w wazy po cencie 400\$000 za akcję gotową lub czteroletnie spłaty z 3 proc. rocznie od przystatego kapitału. Blaszczyc informacji udzielają:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771. LONDREINA. Dyrekcja tejże Kompanji.

CAMBARA: Paraná — Ignacy Szańkowski, główny agent tutejszej kolonizacji polskiej, który też wydaje Bilety darmowe z Cambará do

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i powrotnym biletem darmowym!